

Wychodzi we wtorek, szwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku polityce i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem licznymi tościemi na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 3 ar. 20 kr., na pocztomacie lwowskim 5 ar. 10 kr., na wszelkich innych pocztomatach 5 ar. 30 kr. m. kopw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dołączony do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku 2-tych str. od wiersza w pół-kolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 5 kr., a za każdy następujący raz tylko po 4 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na awydzajny druk obrachowane miejsce są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 90.

2. sierpnia 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Zagajenie Korteżów.

Hiszpanija: Kredyt państwa. — Jenerał Urbistondo. — Zamknięcie Korteżów.

Anglija: Izba niższa. — Wiadomości z Hajty, Indyj Wschodnich i Chin. — Uwagi *Morning-Chronicle* z powodu śmierci księcia Orleańskiego.

Francyja: Król sam zagai posiedzenie. — Posłuchanie kondolencyjne w Tuileryjach. — Falszywa wieść, że hrabia Paryża będzie izbom przedstawiony. — Historyczny pogląd na ustawę o rencyi. — Nowy przypadek.

Belgija: Francuzka ustawa wyjątkowa dla wyrobów lnianych belgijskich.

Turcyja: Nieporozumienia między Persyją a Wysoką Portą.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: O tegorocznym jarmarku tarnopolskim na Ś. Anuę. — Lwów. — Białą. — Ulanów. — Ołomuniec.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższém postanowieniem z dnia 11. lipca b. r. raczył kanclerza konsystorza, Michała Ruzińskiego, kanonikiem przy lwowskiej kapitule obrządku greckiego i nadzorcą dyjecezalnych szkół narodowych najtęskawiej mianować.

C. k. nadworna komisya publicznego oświecenia opróżniona posadę nauczyciela humaniorów przy dominikańskim gimnazjum we Lwowie nadała Wincentemu Hoffmann, nauczycielowi humaniorów w Rzeszowie; opróżniona posadę nauczyciela humaniorów przy gimnazjum tarnowskiem Antoniemu Wachholz, doktorowi filozofii i byłemu adjunktowi filozo-

fi w Lwowie; opróżnioną posadę nauczyciela humaniorów przy gimnazjum brzeżańskim, tamtejszemu nauczycielowi języka łacińskiego Prokopowi Schutt, a nakoniec opróżnioną posadę nauczyciela języka łacińskiego w Bochni, kandydatowi na nauczyciela Leopoldowi Eder.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 11. lipca. Dnia wczorajszego zagaiła Królowa Kortezy następująca mowa:

»Szanowni parowie Królestwa i deputowani portugalskiego narodu! Wola narodu mego, któremu powzięła, wkłada na mnie świętą powinność, ogłosić fundamentalną ustawą Królestwa, kartę konstytucyjną, którą mój dostojny w Bogu spoczywający ojciec uchwalił. Waszém Mości Panowie będzie powołaniem, dać tej ustawie trwalsze posady, i spodziewam się, że w tej krajowej posłudze nie dacie się nikomu wyprzedzić.

Otrzymuję ciągle od wszystkich panujących, moich sprzymierzeńców szczeré dowody przyjaźni i zgody, a usiłowania mego rządu są nieustannie ku temu skierowane, aby nasze polityczne i handlowe stosunki rozleglejsze zajęły pole.

Z wielkiém zadowoleniem widziałam na moim dworze internuncjusza papieżkiego. Różliczne cnoty i światło Ojca świętego dają mi dostateczną rękojmię, że jedność kościoła portugalskiego, publiczny porządek i spokój sumienia nie będą naruszone. Rząd mój postąpi w tej sprawie zgodnie z poszanowaniem prerogatyw mojej korony. Mam przyjemność oświadczyć, że reprezentanci Króla Pruskiego i Króla Sardyńskiego przybyli na mój dwór, i że otrzymałam od nich listy zawierzytelniające.

Dwa traktaty, które zawarłam z Jej Królowością Angielską, już są podpisane.

i będą Wam Mości Panowie przedłożone, skoro ratyfikacja nastąpi. Pierwszy traktat tyczy się utłumienia handlu niewolnikami, drugi zaś ma na celu, zregulować i utrwalić stosunki obu państw pod względem żeglugi i handlu.

Budżet przychodów i wydatków na rok bieżący będzie Wam przedłożony.

Pokładam ufność w patryjotyzmie Kortezów, że wszelkich dołożą starań, aby nowy system finansowy na trwałej ugruntować posiadzie, aby siły, jakie kolonije posiadają, rozwinąć i całą administrację naszego Królestwa na doskonałej postawić stopie.

Już posiedzenia otwarte.

Tylko 50 członków obu izb było obecnych. Nuncyusz papięzki i księżna z Braganeyi byli także na tém posiedzeniu.

Słychać, że zaraz po sprawdzeniu pełnomocnictw, izby odroczone będą.

Hiszpanija.

Memoryjał, który hiszpański minister skarbu przedłożył Kortezom o stanie finansów krajowych, zawiera zapewnienie, iż rząd uczyni co tylko będzie w jego mocy dla przełożenia tak obszernego, jak tylko można, systemu reformy, opartego na mądrej oszczędności i dobrych zasadach administracji, i jest oraz szumną pochwałą krajowego kredytu. »Znaną światu rzetelność hiszpańskiego narodu« mówi tenże minister, »nie należy dłużej podawać w wątpliwość niewypłacaniem procentów długu. Prawda, iż naród nie będzie mógł teraz wypłacić trzystu lub więcej milionów, gdyż nadaremnie żądanoby od niego niepodobieństwa; lecz należy dać uroczyste przyrzeczenie, że kraj nasz, chociaż będący w takim stanie, do jakiego przywiódła go polityka, która szczęściu ludów jest nieprzyjazna, przyłoży jednakże wszelkich starań, aby w swych obowiążaniach się piścić.« Jak się zdaje, zamysłają teraz oszczędzać gdzie tylko można. Dla tego w budżetowej komisji Senatu był tylko jeden margrabia Falces, który głosem osobnym oświadczył się przeciw zabraniu na skarb przeznaczonych dla Królowej Kzystyny trzech milionów realów, podczas gdy inni członkowie komisji nie przeciw temu do zarzucenia nie mieli. — Między korespondencją generała Urbistondo, która się dostała w ręce rządu, znajduje się między innymi list O'Donnella, jeszcze przed wypadkami październikowymi z Orleanu pisany. W tém liście otrzymał Urbistondo rozkaz, aby się zajął wszelkiem przygotowaniem do pomienionego powstania a mianowicie zbadaniem i ob-

rabianiem publicznego ducha. Toż samo zaleca O'Donnell wszystkim tajnym agentom sprawy krystynistowskiej w innych prowincjach, doradzając im, aby połączywszy się z mal-kontentami wszelkich zdań, użyli ich za narzędzie do przywrócenia rejencyi Maryi Kzystyny. — Wiadomości z Walladolidu pod d. 7. z. m. w *Castellano* donoszą o wymarszu dwóch batalijonów pułku piechoty Izabeli II. ku granicy portugalskiej, dodając, że także generał *Aleson* z oddziałem artylerji tam wyruszy. Celem tego wojska ma być ściganie band zbójceckich, które napelniwszy pieniędzmi w kraju swoje trzosi, przez granicę uchodzą do Portugalii, która temu łotrystwu żadnej trudności nie kładzie.

Na dniu 16. lipca zamknięto Kortezy.

Większa część dzienników hiszpańskich nie wyszła z druku, ponieważ zecerowie zrobili stowarzyszenie, że nie będą dopóty pracować, dopóki im właściciele drukarni większej nie wyznaczą płacy.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej z d. 19. lipca, gdzie się toczyły obrady nad ustawą o ubogich, wniósł p. *Fielder*, aby zaniechano dalszych obrad, dopóki się nie okaże, że nowa ustawa o ubogich istotnie się przyczyniła do podwyższenia płacy, do zadowolenia robotników i do zmniejszenia liczby zbrodniarzy. Tym celem niech będzie mianowana komisya, która wysłuchawszy robotników, odpowie na te trzy pytania. Po krótkich rozprawach odrzucono ten wniosek.

Na posiedzeniu izby niższej z d. 21. lipca wniósł *Sir Thomas Duncombe*, ażeby ułożono adres do Królowej z prośbą o wczesne zwołanie parlamentu, jeźliby się stan ludu w niczém nie polepszył. Ale i ten wniosek znaczną większością odrzucono. *Sir R. Peel* uczynił bowiem tę uwagę, że wniosek pana *Duncombe* targa się na prerogatywy korony.

Pogłoska o złożeniu *Boyera* z posady prezydenta jest mylną. Wiadomości z Hajty donoszą, że choruje niebezpiecznie i nie ma nadziei, aby wyzdrowiał.

Sir Charles Napier przebywający w Indjach Wschodnich w Poona, otrzymał rozkaz, aby się udał do Afganistanu dla objęcia dowództwa nad wojskiem.

Według listów prywatnych z Chin miał *Sir Henry Pottinger* powziąć zamiar, uderzyć na Pekin.

Morning-Chronicle, czyni następujące uwagi z powodu śmierci Księcia Orleańskiego:

Im bliżej zastanawiamy się nad nieszczęściem, które dotknęło królewską rodzinę, tém bardziej jesteśmy przekonani, że ten smutny przypadek nabawi trwogą całą ucywilizowaną Europę. Wiadomo, że Król już wiekiem pochylony, i lubo go siły jeszcze nie opuszczają, jednak zbyt często niepokojące o jego zdrowiu biegają wieści. Sama myśl, iż Rejencyja ma tak długo trwać, dopóki dla dziecię mająco teraz lat kilka niedójdzie tego wieku, w którymby stér rządu można było oddać w jego ręce, już ta sama myśl nabawia nas trwogą. Ale jeszcze większy obłeci nas przestrach, gdy sobie przypomnimy, ile razy targnięto się na życie Ludwika Filipa. Czyliż śmierć Króla nie byłaby dogodną porą dla młokontentów, aby wystąpili z swoimi planami? — Na Ludwika Filipa wszystkich teraz oczy zwrócone. W nim widzimy, jak wielkim może być wpływ jednego energicznego i ogłędnego męża na losy całego narodu. Jego panowanie jest nieustanną zaciętą walką z niespokojnym i nieroztropnym narodem, który jeszcze nie urosł na piastuna wolności konstytucyjnej. (Czytelniku, niech o tém pamięta, że to mówi organ wigów, znany z swojej antypatyi ku Francuzom). Jeszcze Francyja nie stanęła na tym stopniu, aby zgłęta kolano przed temi ustawami, które sama sobie nadała. Mniejszość jest zawsze tego zdania, iż ma prawo podnosić bunt przeciw zdaniu większości i to wszystko burzyć, co nie jest według jój myśli. Utłumiono wprawdzie skłonność do zaburzeń, ale natomiast wystąpiły zgubne kabaly, podkopujące posady kraju i tamujące postęp; najwyuzdańsze namiętności i przesady francuzkiego narodu odgrywają rolę. Jak poziome i nikczemne są te namiętności i przesady, mamy tego dowód na ostatnich wyborach, w których opozycyja, aby się utrzymać, zaklinała w dzikim szale narodowe antypartyje, i targając za powrót rokoshu, miotała obelgi na sąsiedni naród. Ale co większa, nawet ci mężowie, którzy dobro swojego kraju z prawdziwego pojmwali stanowiska, musieli wtóżyć hataśliwym krzykiem wojennym, aby się utrzymać na swojej posadzie.

Strata tego rzadkiego człowieka, który ten niebezpieczny naród w korbach utrzymać podolał, byłaby zbyt ciężką dla całego świata. Czyliż zaś postępowanie Ludwika Filipa było zawsze najlepsze, czyliby celu swego nie był pewniej dopiął, okazując się powolniejszym dla ustaw narodu, dla praw kraju, dla opinii publicznej, to inne pytanie. Zawsze jednak trzeba oddać sprawiedliwość Królowi francuzkiemu. On jedynie zna dokładnie swój naród,

i gdyby Francyja jego utraciła, trudnoby znaleźć męża z takimi przymiotami, jak Ludwik Filip, który na tak niebezpiecznym stanowisku mógł się tak długo utrzymać.

Trzeba silnej dłoni, aby nawą wśród wzdętych bałwanów kierować mogła. Według naszego zdania, ksiązę Nemours byłby najwłaściwszym Rejentem, gdyż księżna Orleańska, posiadająca tyle zalet, mogłaby wszędzie kierować rządem, tylko nie we Francyi; dła kobieca jest tam za słabą. Ksiązę Nemours ma przytém posiadać wiele przymiotów ojca, mianowicie jego bystrą przenikliwość i ogłędnosc.

Z okolic, gdzie istnieją fabryki, dochodzą niepokojące wiadomości. W Staffordshire, gdzie są fabryki garncarskie, 6000 robotników porzuciło fabryki, ponieważ im zmniejszono płacę, tych zaś, którzy za zniżoną płacę pracowali, zbito szkaradnie. W Dumfries zaszły także zaburzenia, ponieważ cenę maki owsianej podniesiono. W Manchester obawiają się co chwila, że przyjdzie do rozruchów. Zgłodniała bowiem ludność nie ma się czego jać. W Irlandyi powszechna nędra jeszcze bardziej podnieca wzburzenie, a obrabianie umysłów przez O'Connell'a na korzyść repealnych dążeń groźniejsza przybiera postawę.

Francyja.

Z Paryża dnia 19. lipca. Król, Królowa i królewska rodzina byli wczoraj na mszy w zamkowej kaplicy w Neuilly. Tamże bawili przez dwie godziny u swojej nieszczęśliwej synowy. Nad wieczorem przyjmował Król pp. Broglie, Thiers, hrabiego Molé i marszałka Gerard. Obecność Królestwa i chłomość belgijskich, sprawiła wielką ulgę strokanemu sercu rodziców. Król nie ulega pod ciężarem losu, który tak boleśnie zranił jego ojcowskie serce, ale pomny na to, że nieba poruczyły w jego ręce losy Francyi, pracuje niezamordowanie w swoim pokoju i miewa częste z ministrami narady. — Jest rzeczą niezawodną, że Król sam zagai posiedzenia. Cała królewska rodzina, oprócz Królowej i księżnej Orleańskiej, będzie obecna otwarciu izb. Chciano także hrabiego Paryża okazać izbom, ale odstąpiono już od tej myśli. Mowa z tronu ma być bardzo krótka. Król wspomni tylko kilkoma słowami o smutnym przypadku na dniu 13. lipca, poczem oświadczy, że izby przedewszystkiem zajmą się sprawą rejencyi.

Onegdaj miał się na tém samym miejscu, gdzie księcia Orleańskiego tak okropny los spotkał, podobny wydarzyć wypadek. Spła-

szone konie wyrócili powóz na bruk, przez co trzy osoby doznały ciężkiego uszkodzenia. Między niemi był adjutant marszałka Soult'a. Zaniesiono je do pobliskiej kawiarni.

— dnia 21. lipca. Dziś było kondolencyjne posłuchanie w Tuileryjach. O godzinie 11tej udali się Król, Królowa i niektóre osoby z królewskiej rodziny z Neuilly do Tuileryjów. Księżna Orleańska pozostała w Neuilly. Wszedłszy do Tuileryjów Królowa była tak mocno wzruszona, że nie mogła być obecną kondolencyjnej audyencji. O godzinie 12. rozpoczęło się posłuchanie. Marszałek Gerard był na czele oficerów z gwardyi narodowej, oprócz niego byli także marszałkowie Valée i Molitor. Nikt z obecnych nie przemówił, tylko pochyliwszy głowy przechodzili po przed Króla. Między deputowanymi, którzy się licznie zebrałi, widziano pp. Thiersa, Lafitte, Briqueville i Odillon-Barrota. O godzinie 3ciej weszło do sali tronowej ciało dyplomatyczne. Na twarzy Króla widać było ślady głębokiego smutku.

Generał Nepeu, pierwszy adjutant Króla holenderskiego, przywiózł pismo kondolencyjne od Króla Holandyi.

Według dzienników *Journal des Debats*, *Constitutionnel* i *Moniteur Parisien* miał Król przy zagajeniu posiedzeń przestawić izbom hrabiego Paryża. Dziś zaprzecza *La Presse* tej wieści, a dziennik *Journal des Debats* odwołuje ją. Wiadomo, że wszystkie artykuły o śmierci księcia Orleańskiego umieszczone w dzienniku *Journal des Debats* wypłynęły z pióra p. Cu villier-Fleury, sekretarza księcia Aumale. Nie można zatem przypuścić, aby ta wiadomość na oślep była rzuconą. Innę więc trzeba szukać przyczyny, dla czego dziś *Journal des Debats* odwołuje swoje doniesienie. Słychać, że gabinet przedkładał Królowi, iż byłoby niepowetowanym przewinieniem ministrów, gdyby na to zezwolili, aby Król swoje i przyszłego następcy życie chciał narażać na niebezpieczeństwo jakiego zamachu. Gabinet utrzymywał, że obawa ta jest wprawdzie przesadzoną, ale wśród obecnych okoliczności i na najgorsze wypadki przygotować się należy. Soult miał oświadczyć, że woli raczej złożyć swój urząd, niż taką na siebie brać odpowiedzialność. Król dał się nareszcie usilnemi prośbami gabinetu nakłonić i odstąpił od swojego zamiaru.

Gazette des Tribunaux zawięra następujące historyczne, jak zapewnniają, piórem pana Dupin skreślone zestawienie dawniejszych wypadków Rejencyi we Francyi: »Za Merowingów nic było w tej mierze pisanego prawa,

Rejencyja spadała zwykle na matkę albo babkę, a nieraz przywłaszczył ją sobie jaki urzędnik zmarłego Króla. Dopiero Ludwik Pobożny przepisał ustawę, podług której na najbliższego męskiego następcę Rejencyja spadała. Lecz późniejsi Królowie nie dali sobie przez to odebrać prawa mianowania następcy za życia albo ostatniem rozporządzeniem swojej woli, jednakże byli przytém tak ostrożni, iż to ostateczne rozporządzenie woli swojej magnatom potwierdzić kazali, i tak np. Filip Piękny kazał stwierdzić trzynastu prałatom, księżętom i dygnitarzom państwa. W roku 1407, za Karola VI., wydano pierwsze obszérne w tym przedmiocie postanowienie tej osnowy, iż małoletni Królowie rządzić mają za pomocą dobrej rady swoich matek-królowych i najbliższych księząt krwi królewskiej, równie jak i za przybraniem do pomocy konnetabla i kanclérza tudzież innych światłych ludzi. Klauzula zakazywała wyraźnie odmieniać statut, którego jednakże zaraz po śmierci Ludwika XI. nie dotrzymano, gdyż ten przeznaczył testamentem Rejencyję dla swojej córki. Sprawę tę wytoczono wówczas przed Stany jeneralne, które dla załatwienia jej zmniejszyły czas małoletności Króla. Późniejszy spór po śmierci Franciszka II. rozstrzygnęły Stany jeneralne na korzyść Królowej-matki (Katarzyny Medicis). Później uznał parlament uroczyście i jednogłośnie prawo matki-królowej do Rejencyi, które także po śmierci Henryka IV. zachowywano. Ludwik XIII. rozporządzeniem wydanem w miesiącu kwietniu 1643 postanowił Rejentką swoją małżonkę Królowę Annę, ale przydał jej do pomocy jeneralną dywizyi królestwa z deliberującą radą rejencyjną, lecz parlament ogłosił matkę-królowę nieograniczoną Rejentką. Podobnie nie postąpiono sobie podług testamentu Ludwika XIV., w którym Rejentowi radę z deliberacyjnym prawem głosu dodano. Podług konstytucyi z roku 1791 Król jest małoletni aż do ukończenia osmnastego roku, Rejencyja przypada najbliższemu pełnoletniemu krewnemu, niewiasty są wyłączone. W niedostatku takowego następcy, wybór Rejenta nie do zgromadzenia narodowego, lecz do wyznaczonych wyborców w każdym departamencie należy. Cesarzka uchwała Senatu z 28. floreal roku XII. (8. maja 1804) postanawia małoletność aż do ukończenia pełna lat osmnastu, niewiasty wyjęte są z Rejencyi, do której potrzebny jest ukończony rok dwudziesty piąty. Cesarz obiera Rejenta między francuzkimi księżętami, a w braku tychże, między dygnitarzami korony. Jeżeli Cesarz nie zrobi z tego prawa użytku, wtedy prawo to przypada

Senatowi, który najprzód między książętami, a później między dygnitarzami państwa obierać ma. Rejent nie jest odpowiedzialny, i tylko w sprawie wojny lub traktatu do większości rady rejencyjnej jest przywiązany. Opieką przynależy Cesarzowej-matce, a w przypadku jej śmierci, Rejentowi. Pomieniona uchwała Senatu doznała kilkakrotnie przez późniejszą radę z dnia 5. lutego 1813 odmiany. Jeżeli ostatni panujący Cesarz nie zostawił żadnego rozporządzenia, więc podług ostatniej uchwały Cesarzowa-matka sama przez się jest opiekunką i Rejentką, ale nie wolno jej wejść powtórnie w związek małżeński. W niedostatku Cesarzowej-matki spada Rejencyja na najpierwszego powinowatego, z tego na drugiego i tak dalej, a po książętach na pierwszego dygnitarza państwa. Do pomocy Rejentki ma być dodana rada rejencyjna, z książąt i dygnitarzy państwa złożona, która na przypadek ożenienia Cesarza, wypowiedzenia wojny, zawarcia pokoju, przymierza i handlowego traktatu ma mieć głos stanowczy. W konstytucyi z roku 1791 jak i w statutach cesarskich powinien Rejent przed zajęciem swojej posady złożyć uroczystą przysięgę; podług uchwały z roku 1791 ciało prawodawcze wyznaczy mu raz na zawsze dochody; podług statutu z roku 1804 składają się takowe z czwartej części listy cywilnej, którą za Napoleona na 25 milionów postanowiono.

Na giełdzie rozeszła się dnia 20. lipca pogłoska, że p. Guizot postanowił podać się do dymisji, i że panów Molé i Dufaure wezwano do Neuilly dla złożenia nowego ministeryjum.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 19. lipca. Temi dniami przyjechał tu znowu pan Praet, minister król. domu, który w Paryżu w sprawie wyrobów lnianych zawierał układy. Dziennik *Indépendant* donosi: »Belgijscy i francuzcy ajenci zgodzili się dnia 16go na traktat, którym na korzyść Belgii wyjątek w rozporządzeniu z d. 26. lipca stypulowano. Po południu przedłożono pomieniony traktat ministrowi rady i niezwłocznie podpisano.

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 23. lipca donoszą: »Podług wieści będadcej od dni kilku w obiegu, obawiać się należy, aby między Persyją a wysoką Portą nie zaszły kroki nieprzyjacielskie. Powodem do tej pogłoski był ten wypadek, iż z końcem miesiąca maja, zgraja zbrojnych Kurdów i

Persów wpadła do paszalikatu Bagdackiego, z kąd ją jednak ze stratą odparto. Podług wiadomości, które ostatnim statkiem parowym z Trebizondy nadeszły, Szach perski postać miał wojsko ku granicy otomańskiej. Gubernator w Erzerum miał także z swojej strony ściągnąć kilka tysięcy regularnego i nieregularnego wojska, które ku granicy Bajezyd wysłać zamyslił. Słychać, że znajdujący się w Erzerum konsul Szacha wezwał przebywających tamże poddanych perskich, aby sprawami swemi tak zarządzili, by w przeciągu dwóch miesięcy turecki kraj opuścić mogli. Tutejszy zaś sprawujący interesa Persyi nie przedsięwziął dotychczas podobnych środków; w ogólności między nim a ministeryjum wysokiej Porty nieprzyszło jeszcze do żadnych oświadczeń, któreby się do tej sprawy ściągały, i dla tego nie tracimy jeszcze nadziei, że pomienione nieporozumienia spokojnie załatwione zostaną.

Nowiny lwowskie.

W tutejszym Instytucie Ochrony małych dzieci rozdawano dnia 14. lipca r. b. pomiędzy najuboższych wychowalców Instytutu z darowanej materji i płótna, sukienki zrobione powiększej części przez dziewczęta, które w pomienionym Instytucie w kobiecych robotach naukę pobierają.

Jej Excelencyja pani baronowa Krieg zaszczyliła z tego powodu Instytut ten swą obecnością, a pani Home w obec Jej Excelencyi i Wydziału Towarzystwa zajęła się rozdawaniem sukienek. Trzydziestu i jeden chłopców a trzydzieści i pięć dziewcząt zaopatrzone nową odzieżą. Poczém obdarowana działwa zgromadziła się do odmówienia dziękczynnej modlitwy, którą także obecni rodzice jej z wyrazem najgorętszej prośby o pomyślność szlachetnych dawców do Boga zasylali.

Według doniesień z wielu stron naszego kraju odebranych, a mianowicie z obwodów: przemyskiego, samborskiego, stryjskiego, brzeżańskiego, złoczowskiego i żółkiewskiego, w drugiej połowie zeszłego miesiąca, grad niepamiętnej wielkości znaczne w zbożu, ziemniakach i ogrodach powyrządzał szkody. Najsilniejsze stare drzewa nie mogły się oprzeć wściekłości orkanu gradem miotającego; mnóstwo dachów zostało zerwanych, a nawet i budynki tu i owdzie powalone.

Pan Wysłobocki, o którego powrocie z zagranicy niedawno donieśliśmy, otworzył

właśnie przy ulicy halickiej pod nr. 303. biuro, w którym udzielać będzie nauki, pisaną według swjej metody.

Wyjątek z listu, pisanego d. 25. z przemyskiego z okolicy między Mościskami, Husakowem i Iru-kienicami. Dnia 22go b. m. o kilku minutach na 3cią z południa dotknęła nas kłęska, jakiej nie ma między ludźmi pamięci. Wściekły wicher od zachodu z nieustannym hukiem i szumem, pracę czarno-zielonych chmur kłęby, więcej bałwanom niż obłokom podobne, miotając niemi na wszystkie strony, jakby pastwy śledząc, spędził je po nad moje włości, a w gwałtownem starciu się tych mas, w wirowym nacisku widocznie formowanym gradem od 1 do 3 łótów ważącym, sypnął z taką siłą, że wszystek plon na łanach, łąkach, ogrodach z błotem zmieształ, słomę spazdzierzyl i uniósł lub z potokami splawił, łąki zalał, uprawki pod oziminę, oborniki i kartofle zniósł, drzewa wypierzył, z konarów poobnażał jedne, z korzeniem powydzierał drugie, a najsilniej opierające się w poły podruzgotał, budynki powywracał, słupy w nich dębowe 10calowej grubości połamiał, dachy sprzetaczyl, lodem i wodą aż do sufitów sięgnął i te poobrywał, okna przez żaluziowe szczeliny nawet wytłukł, mury gorzej jak kartaczami posiekl. Trwała ta ogromna burza 5 do 8 minut, grad leży do dziś pod strosami namulisk. Spustoszenie nie do opisania: zwiérzyny, ptaactwa nabitogo moc po lasach, polach i drogach; łany zaś, ogrody, łąki, lasy czarne zmulone i zdeptane. Bolesny oczom widok! Jęki żalose ludu nieutulonego na swoje kłęskę, na straszna przyszłość po wytrwanym ciężkim przednowku tak tęskliwie wyglądającego nowego chleba, który wraz z przyodziewkiem i paszą dla bydła jedna wydarła mu chwila, ten płacz, to zawodzenie, to omdlewanie z żalu, z osłabienia, z głodu, ten rozpaczliwy pogład nędzy, ten ryk bydlat, błakających się po zmuliskach, i najmężniejsze serce rozdziera i łzę gwałtem wyciska. Ani siły wytrwać pośród takiego widoku! i czy wytrwam, wątpię. Opamiętawszy się trochę, zwałktem się; aby ci tych parę słów napisać. Wszystko na wszystkich moich folwarkach, a około mnie na 20 innych na 4 mile rozpostarta zniszczyła burza; czém włościom utrzymać rok cały, czém grunta i włościńskie i swoje poobsiwować? czém bydłeta onychże i zaprzęgi ocalić?

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

O tegorocznym jarmarku tarnopol-skim na ś. Annę.

Tarnopol, dnia 31. lipca. Nasz tegoroczny jarmark na ś. Annę mimo że trwał przez ośm dni pełna, to jest od 24go do 31go b. m., był jednym z najgorszych jaki tu zapamiętamy, albowiem przyprowadzono zaledwie 300 koni szlachetniejszego zawodu, a ogółem tylko 800 koni, a zatem czwartą część tej liczby, jaka zwykłe na naszych lepszych jarmarkach bywała. Przyczyną tego będzie zapewne drogość owsa i siana, i wynikająca ztąd dla właścicieli niepewność sprzedaży koni. To co z koni było na jarmarku rozkupiono żwawo i po dobrych cenach. Najdroższe wierzchowce płacono po 600 i 700 zr. m. k., a powozowce konie po 600 zr. m. k. za parę, a po 1400 zr. m. k. za czwórkę. — Najwięcej odznaczały się konie hr. Karola Lanckorońskiego ze Strussowa (20 sztuk), hr. Rajetana Lewickiego z Chorostkowa (42 sztuk) i hr. Dzieduszyckiego z Zborowa (20 sztuk) który to ostatni sprzedał jednego ogra za 750 ezerw. złotych panu Ożarowskiemu z Warszawy. — Prócz tych koni wymienił tu jeszcze możemy konie księcia Karola Jabłonowskiego z Niżniowa (14 sztuk), pana Ożarowskiego z Warszawy (6 sztuk), p. Rulikowskiego (16 sztuk), pana Felixa Głowackiego z Rozówki (16 sztuk), p. Karola Zagórskiego z Kołodziejówki (19 sztuk), i hr. Justyna Łosia (24 sztuk). Handlarze z Rossyi przyprowadzili tylko 24 koni na ten jarmark. — Pan Franciszek Cikowski ze Słobody sprzedał znane swoje konie komendzie wojskowej jeszcze przed jarmarkiem. Hr. Michał Bawowski nie przyprowadził swoich koni na jarmark, lecz przedawał je na miejscu w Smolance, to przez licytację, to z wolnej ręki.

Co do pokupu towarów po sklepach, jarmark ten należy do najgorszych. Na zboże i wódkę nie porobiono żadnych ugód; dzisiejsze ceny zboża są, przy nadziei obfitych zbiorów, za wysokość dla spekulantów; producenci zaś trzymają się, licząc na to, że znaczne dla Gdańska będą zakupna. Na wódkę nie masz żadnych widoków, gdyż i zapasy jej są jeszcze znaczne, i ziemniaki wiele obiecują. — Welny zakupił tu spekulant wrocławski do 400 cetnarów, po dość dobrej cenie. — Ceny starego zboża są tu następujące: korzec pszenicy do 8 zr. 30 kr., żyta do 5 złr., jęczmienia do 6 zr., hreczki do 5 zr., owsa do 5 zr. 24 kr.

w. w. Garniec wódki 20stopniowej po 11 kr. mon. konw.

Gości, szczególnie z wyższych stanów zjechało się wiele; tylko Damy w bardzo małej liczbie zaszczyliły nas swoją obecnością; nie mieliśmy polskiego teatru, aby ją zwabić, a do tego jeszcze i niepogoda była na przeszkodzie. -

Otóż brak Dam, i ulewy w czasie jarmarku ujęły tutejszemu towarzystwu wiele powabu, i pozbawiły go nie jednej zabawy, którą tutejsze władze tak dla rozrywki jako i dla celu dobroczynnego obmyśliły. I tak z dwóch balów, danych na dochód pogorzalców rzeszowskich i trembowelskich, niemniej i z koncertu na tenże sam cel przez dyletantów wyprawionego, zaledwie dały się koszta naprzód wyłożone opędzić, — Wycigi konne, owe najbardziej ściągające widowisko jarmarków tarnopolskich, mimo mnóstwa dzielnych rumaków w zawody iść gotowych, nie mogły się odbyć, a to dla ciągłej niepogody. — Równieżle powiodły się koncerty pani Janik pierwszej operzystki teatru lwowskiego, i pana Rossowskiego wiolonczelisty ze Lwowa. Teatr niemiecki pod dyrekcją p. Hain, i teatr czarnoksiężki pokazywany przez p. Spiera nie wiele widzów ściągnęły. — Owo zgoła kupcy, spekulanci różnego rodzaju, i td. i td., każdy uważał się na zły jarmark.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie dnia 1. sierpnia.

Z przypędzonych na ten targ wołów, najważniejszy oszacowany został na 14½ kamienia mięsa, a 2 kamienie łożu, i zapłacono za niego 102 zr. 30 kr. w. w.; zaś najmniej wazący wół oszacowany został na 12 kamieni mięsa, a 1½ kamienia łożu, i zapłacono za niego 65 zr. w. w.

Z Biały, dnia 28. lipca Żniwa zaczęły się u nas; żyto dobrze na snop wydaje, jednakże jest krótkie w kłosie, lecz za to pełne, zwłaszcza tam, gdzie go deszcze w czasie kwitnienia nie przypołożyły. Ceny zboża trzymają się ciągle jednako; pszenica powinna być nieco potanieć, bo na dobry urodzaj się zanoszą. Po ostatnim deszczu w przeszłym tygodniu owies i ziemniaki poprawiły się w prawdzie, atoli nie zdaje się, aby z dzisiejszej ceny tak łatwo spaść mogły. Wódki do Więdnia idą transporty, a zapasy jej w Szlązku szczupleją; — i Czechy będą jej zapewne w tym roku potrzebowały, gdyż ciągle mają posuchę. I w Morawii daje się tu i owdzie brak paszy w znaki. Toż samo jest i w Szlązku Dol-

nym (pruskim), gdzie na wyżywienie była musza zasiewy kosić.

O stanie jako też o handlu innych artykułów, następującą możemy zdać sprawę: O konieczną czerwoną dopytują się z Pragi, Hamburga i Wrocławia, atoli nigdzie prawie nie masz jej w zapasie, zdaje się więc, że tegoroczny zbiór tego nasienia pójdzie łatwo w handel na jesień i po korzystnych cenach. Len szczególnież z powodu posuch w Czechach i Morawii będzie w dobrej cenie. Konopie także dotąd popłacają. Kminu będzie dość dobry urodzaj, a gdy nie ma nań żadnego prawie pokupu, w niskiej stoi cenie. O rzepak dopytują się od niejakiemu czasu więcej niż dawniej, lecz na wyższe ceny nie ma kupca. Oleju konopnego mały pokup na cenę 14 zr. m. k. za cetnar; zaś oleju lnianego cetnar płacą po 16 zr. 30 kr. do 17 zr. 30 kr. m. k. Potaż, który przy bardzo małych zapasach w dość dobrej stał cenie, zaczyna teraz spadać, zwłaszcza że i odbył jego mniejszy, i coraz więcej go produkują. Miód spodziewamy się w tym roku wiele, a gdy cukier i syrop są tanie, to i miód niepodobna aby miał popłacać. Cetnar patoki (polskiej) stoi na 12 zr. 30 kr. do 13 zr., miód z woszczynami na 13 zr. 30 kr. do 13 zr. 45 kr., i to przy słabym odbyciu. Łój poprawił się w cenie, i tak cetnar czystego (przetapianego) płacą po 20 zr. 30 kr. m. k. Wełna cienka w runach ma łatwo kupca, strzyżona zaś tylko po niższej cenie.

Z Ulanowa dnia 20. lipca. Zboże wszelkie w polu wygląda w naszej okolicy bardzo pięknie, i jeżeli żniwom pogoda posprzyja, obfitych zbiorów spodziewać się można.

W dalszym ciągu doniesienia (umieszczonego w Gazecie Nro. 75) o splanie Sanem uwiadomiam: iż dnia 24go czerwca splaniono z Ulanowa do Gdańska (dla p. Wołickiego z Warszawy) na 6 tratwach do 1800 murlat sosnowych $\frac{8}{9}$ cala grubych z lasów zarzyckich, pysznickich a największej z jaroczyńskich; na te tratwy naładowano do 2600 korcy pszenicy kupców Lewi i B. Schleyen. — Z końcem czerwca splaniono do Gdańska na 9 tratwach do 2700 murlat z lasów jaroczyńskich; tratwy te naładowane były pszenicą, potażem i płótnem kupców cieszanowskich Wolfa Nathansohna i Lederera. — Tegoż samego miesiąca ruszyły do Gdańska 4 tratwy Lothringera z Bóbrki, z 9 kóp hali dębowych i do 500 murlat $\frac{10}{11}$ cala grubych z lasów ulanowskich; tratwy te były obładowane płótnem i potażem. — Dnia 19. lipca bracia Schleyen z Ulanowa wystali dla kupców kaźmierskich do Gdańska, w 6 tratwach do 1400 murlat $\frac{7}{8}$ cala gru-

bych z lasów kilku państw a najwięcej z jaro-
czyńskich pochodzących; na to naladowano 100
łasztów (czyli 3000 korcy) pszenicy.

Z przybyłych tu w przeszłym miesiącu kupców
zagranicznych w celu skupowania pszenicy, nie-
którzy nie niesprawiwszy odjechali nazad, gdyż
ceny za wysokie im się wydawały; z resztą nie
łatwo gdzie mogli byli dostać. Szwagier kupca
kaźmierskiego Feuersteina przybył do Gali-
cyi i udało mu się skupić do 8000 korcy psze-
nicy różnej jakości, jak to o tej porze bywa; naj-
więcej znalazł u żydów w okolicy Przemyśla i
Lwowa; część zakupił też od żyda z Ropczyc,
który przódzy w tarnopolskim resztki na spekulacy-
je pozakupował. Korzec pozbieranęj tym spo-
sobem pszenicy płacił on po 13 zr. do 13 zr. 45
kr. w. w. i nawet jeszcze drożej; i wszystką po-
syła do Nielipkowic. — Lewi Schleyen posku-
pywał także od dnia 12. czerwca r. b. do 5500
korcy pszenicy, a mianowicie w tarnopolskim do
1800 korcy, w Rozwadowie od księcia J. Lubo-
mirskiego 1000 korcy, w drobniejszych par-
tyjach 200 korcy; wszystko to poszło do Gdań-
ska na dniu 19. lipca (jakośmy wyżej mówili).
Za korzec tej pszenicy płacił od 12 zr. 45 kr. do
13 zr. 30 kr. w. w. Zaś 2500 korcy skupił w
okolicy Rawy, Żółkwi, Bełza i t. d. z odstawą do
Rawy; a zjad transportuje własnym kosztem do
Sieniawy.

Zbyt mała woda na Sanie jest przyczyną, iż
zakupioną pszenicę trzeba było na furach trans-
portować do Ilopek, Ulanowa i jeszcze niżej,
zład dopiero spławiać można. Naszemi galara-
mi nie podobna ani z miejsca ruszyć.

Lewi Schleyen buduje na próbę galary kra-
kowskie z małego gatunku, *piątakami* zwane;
będą one mocniejsze od prawdziwych krakowskich,
gdyż i materiały ich lepszy i mocniej są żelazem
związane. Budowa tych statków jest taka, iż w
miejscach niebezpiecznych łatwiej się z nimi o-
bejść; także i spław na małej wodzie naszego
Sanu będzie łatwiejszy. Kilka takich statków jest
już gotowych.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 27. lipca.

Przypędzili: 1) Leib Berl Speis, z Bere-
znicy 159 wołów; 2) Abraham Secher, z Pod-
horzec 101; 3) Dawid Grosberger, z Drokowic
172; 4) Elias Holzer, ze Stryja 105; 5) Schloma
Zelmann, z Żulina 68; 6) Lazar Redlich z Pod-
dniestrzan 126; 7) Hersz Leib Levit, detto 100;
8) Fischel Diamant, z Rozdołu 123; 9) Mayer
Gildner, z Żurawna 53; 10) Franz Keller, z Ży-
rawy 60. Małemi partyjami 426 — Ogółem
3493.

K u p i l i :	sztuk	Cena je- dnej pary w w. w.		radan	Z tych para wazyć mogła
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	100	250	—	—	8
Do Berna st. 2. . .	86	342	30	4	10
Do Wiednia st. Nro. 3.	114	350	—	2	10 1/4
Po części sprzedano st. Nro. 4.					
Małemi partyj. st. N. 5					
dtto. dtto. st. N. 6.					
Do Pragi stado Nro. 7.	94	340	—	6	10
Do Berna stado Nro. 8.	114	300	—	9	9
Do Wiednia st. Nro. 9.	53	345	—	—	10
Do Pragi stado Nro. 10.	50	305	—	—	9
Małemi partyjami . .					

Przed targiem sprzedali: 1) Hersch
Diker, z Żurawna 82; 2) Samuel Leib Aller-
hand, detto 286; 3) Hersch Bleicher, z Żu-
rawna 110; 4) detto detto, z Żurawna 60; 5)
Markus Kniss, z Żurawna 265; 6) Przybysław-
ski, z Galicyi 186; 7) Wolf Hornig, z Żurawna
100. — Ogółem 1089.

K u p i l i :	sztuk	Cena je- dnej pary w w. w.		radan	Z tych para wazyć mogła
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	80	387	30	2	10 1/2
Niesprzedane do Wi- dnia st. Nro. 2.					
Do Wiednia st. Nro. 3.	105	357	30	5	10
dtto. dtto. st. N. 4.	56	310	—	4	9
Niesprzedane do Wi- dnia st. Nro. 5.					
dtto. dtto. st. N. 6.					
dtto. dtto. st. N. 7.					

Na tym targu mieliśmy znaczną liczbę wołów,
gdyż 1493. Zjechało wielu kupców z Wiednia
i Czech, atoli sprzedaż szła oporem, gdyż z ce-
nami bardzo się trzymało. Dla tego też nie
wszystkie woły znalazły kupca.

Przed targiem z drogi popędzono w tym tygo-
dniu do Wiednia 1089 wołów, po największej
części niesprzedanych, lubo dobrej jakości. Wła-
ściciele ułożyli sobie sprzedać je na wagę; nie
bacząc, że teraz w Wiedniu cetnar wołowiny stoi
tylko na 39 zr. w. w. i że sprzedaż na wagę
można zawsze za gatunek loteryi uważać.

Na przyszły tydzień spodziewamy się do 2000
wołów.